goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
25 maja 1944
Nr. 871
Cena w Wilnie 5 fen.

Gwałtowne walki pod Nettuno i Pico — Pontecorvo

Na froncie wschodnim tylko nieznaczna działalność bojowa. — Niemiecki atak lotniczy na Szepietówkę

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 24. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nieprzyjaciel kontynuował swój wielki atak z przyczółka desantowego Nettuno z wzrastającą gwałtownością. Przy udziale bardzo silnych oddziałów artylerii i czołgów, oraz przy poparciu licznych oddziałów samolotów bojowych udało się nieprzyjacielowi dokonać na kilku odcinkach głębszych włamań w front niemiecki. Zwłaszcza po obu stronach Cisterny są w toku ciężkie walki.

Na zachodnim skrzydle południowego frontu i na poszarpanych terenach górskich między Sonnino i Vallecorsa toczą się zacięte walki. Punkt ciężkości walk w dniu wczorajszym znajdował się ponownie na obszarze Pico-Pontecorvo. Przeciwko atakującemu tutaj szerokim frontem nieprzyjacielowi rzuciły się dzielne niemieckie wojska w ogniska walk i zatrzymały wroga. Przy tym zniszczono 51 czołgów nieprzyjacielskich Na odcinku Piedimonte nieprzyjaciel przeprowadzał wczoraj tylko słabsze bezskuteczne ataki.

Na froncie wschodnim po za pomyślnymi własnymi przedsięwzięciami oddziałów zaczepnych, doszło tylko do nieznacznych działań bojowych.

Silne niemieckie eskadry samolotów bojowych przeprowadziły ubiegłej nocy skoncentrowany atak na węzeł kolejowy Szepietówka. Zauważono silne pożary i eksplozje.

Północno-amerykańskie bombowce atakowały wczoraj kilka miejscowości na zajętych obszarach zachodnich i w południowo-zachodnich Niemczech. Na obszarze miasta Saarbrücken wynikły szkody w budynkach i straty wśród ludności. Odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły ubiegłej nocy bomby na Berlin i na obszar reńsko-westfalski.

W nocy na 23 maja na różnych obszarach morskich Kanału doszło do licznych potyczek między okrętami ubezpieczającymi marynarki wojennej i brytyjskimi ścigaczami, podczas których uszkodzono kilka statków nieprzyjacielskich.

W godzinach południowych dnia wczorajszego nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła wbrew prawom międzynarodowym niemiecki parowiec stojący w porcie hiszpańskim Salta Caballos pod Bilbao.

Bitwa we Włoszech
przed nowymi stanowiskami

BERLIN. Południowo-włoska bitwa przed jedenastoma dniami, mianowicie w niedzielę, była znamienna ze względu na wysiłki nieprzyjaciela, aby swoje dotychczasowe ostrożne podsuwanie się do niemieckiego frontu obronnego zastąpić nagłymi uderzeniami ofenzywnymi, skierowanymi w niemiecki system obronny. Punkt ciężkości anglo-amerykańskich ataków piechoty i oddziałów pancernych znajdował się na odcinku Lenola—Pontecorvo. Jakkolwiek oddziały atakujące były silnie wyposażone do wykonania swego zadania, zostały one przez kontrataki odrzucone spowrotem, a nawet udało się usunąć przyczółki mostowe nad rzeką Liri, które nieprzyjaciel zdołał utworzyć w ciągu niedzieli. Po tej akcji nieprzyjaciel skierował główną uwagę na Pontecorvo, o posiadanie którego rozgorzały bardzo ciężkie walki. W związku z tym walki w bitwie włoskiej rozgrywają się przed niemieckimi stanowiskami, w których obrońcy nie oczekują ataku nieprzyjaciela, lecz uderzają na niego przy pomocy kontrataków.

Należy stwierdzić, że niedziela nie tylko nie przyniosła atakującym żadnych sukcesów — co się usprawiedliwia w obozie nieprzyjacielskim „falami deszczu", — lecz przeciwnie miała dla nieprzyjaciela niezwykle krwawy przebieg. Z całą pewnością anglo-amerykańskie dowództwo przystąpi do formowania nowych oddziałów ofenzywnych, przy pomocy których atak będzie kontynuowany w najbliższych dniach.

Z frontu wschodniego, na którym obecnie panuje cisza, podano do wiadomości ostatnie doniesienia o akcji oczyszczania pasa nadrzecznego nad dolnym Dniestrem. Doniesiono również o zniszczeniu pewnej większej bolszewickiej grupy bojowej. Z treści komunikatów Sił Zbrojnych można wnioskować, że chodzi tutaj o nader skuteczne odparcie nieprzyjacielskiego przedsięwzięcia, mającego służyć do miejscowego poprawienia stanowisk.

„Najgorszą rzeczą, której się Francja obawia—to zwycięstwo aliantów"
Angielskie czasopismo na temat politycznego położenia w Północnej Afryce

GENEWA. (DNB). Sytuację w Północnej Afryce charakteryzują dwie rzeczy — pisze angielski tygodnik „Weekly Rewiew": nieustająca akcja oczyszczająca i nieustanny wzrost potęgi komunistycznych elementów frontu ludowego. To ostatnie zjawisko jest tym więcej zdumiewające, że komuniści są w większości zdrajcami kraju, którzy w chwili przystąpienia Francji do wojny odmówili pomocy swojej ojczyźnie, i zbiegli zagranicę, aby ominąć obowiązek służby wojskowej. Prowadzona w Afryce Północnej akcja oczyszczająca w wypadku zwycięstwa aliantów stałaby się kamieniem węgielnym wojny domowej we Francji, albowiem akcja ta skierowuje się przede wszystkim przeciw szanującym tradycję i zdrowym elementom francuskiego społeczeństwa. Obok tego niszczy się jednolite dowództwo francuskich oddziałów i udziela się pomocy podziemnym elementom wywrotowym. Wskutek tych okoliczności— kończy „Weekly Review" — prawdziwy przyjaciel Francji nie może się dla Francji niczego innego więcej obiawiać, jak zwycięstwa aliantów.

Nowa kościelna polityka Stalina w praktyce
Rabunek skarbów kościelnych

LWÓW. (DNB). Jest pewne, że nie wszyscy jeszcze bolszewicy są świadomi „nowych linii" Stalina w stosunku do kościoła. W każdym bądź razie można stwierdzić, że na wszystkich terenach, częściowo ponownie przez Sowiety zajętych, zasadnicze nastawienie do kościoła nie uległo żadnej zmianie.

We wsi Ulwocice, niedaleko Podhajec, wdarli się sowieccy żołnierze do kościoła, w którym zrabowali ornaty, naczyia liturgiczne i serwety z ołtarzów. Te ostatnie przemienili oni w koce pod siodła. Także z klasztoru Prachacz na Wołyniu wynieśli bolszewicy naczynia kościelne. Z pośród mieszkańców wsi, usiłujących zapobiec tym zajściom, zostało roztsrzelanych ponad 100 osób.

W praktyce więc nic nie uległo zmianie. W czasie gdy Stalin z dużym namaszczeniem ustanawia metropolitów, w tym samym czasie, jak przez okres poprzedzających nas 20 lat, satelici Kremla zniew[illegible]ą kościoły i rabują ich mienia.

Zagrożenie Europy od Wschodu
Głos polityka szwedzkiego o obowiązkach narodów europejskich

HELSINKI. (DNB). Wybitny znawca Rosji, polityk szwedzki Dr. Essen, znany ze swych książek z dziedziny historii i uchodzący również za dobrego znawcę Związku Sowieckiego na gruncie poglądów nabytych z doświadczenia osobistego, przemawiał na temat: „zagrożenie istnienia Europy od Wschodu".

Na odczycie tym było m. inn. obecnych 500 Szwedów z Finlandii, zgromadzonych w przepełnionej sali zebrań w Helsinkach. Zdaniem tego polityka szwedzkiego, wszystkie narody Europy muszą wcześniej lub później przejąć się przekonaniem, że zagrożenie jej istnienia może być unicestwione wyłącznie wspólną pracą wszystkich jej czynników. I dlatego to najważniejszą rzeczą jest zjednoczenie wszelkich sił obronnych Europy. Już nie ma nadmiaru tych składników siły, na podstawie których spodziewała się kiedyś Europa pozwolić sobie na zbytek wdawania się w krwawe wojny, skierowane przeciwko innym hasłom równowagi jej kontynentu, — tak mówił dalej ten prelegent, odwołując się do historii ostatniej wojny światowej i napomykając również przytym o roli Anglii, która mając od 19 stulecia tak dla niej trudny wybór pomiędzy udziałem we współpracy dla przyszłości Europy lub przeciwko niej, zdecydowała się jednak na tę ostatnią fatalność.

Ma się rozumieć, że z tej decyzji czerpie korzyści dzisiaj Związek Sowiecki, jak o tym zaznaczył z naciskiem prelegent. Jednym z celów głównych polityki sowieckiej okresu 1918—1939 było rozpętanie nowej wojny światowej w postaci wojen domowych w Europie, aby tą drogą stworzyć warunki dla zapanowania w niej komunizmu. Zdaniem Essena, wszyscy znawcy Sowietów podzielają ten pogląd. A wynikiem tej polityki sowieckiej byłaby zagłada Europy.

Dalej prelegent oświadczył, że nikt jasno uświadamiający sobie to zagrożenie istnienia Europy, nie może bezmyślnie tolerować zakłamanej agitacji wojennej wrogów Niemiec, utrzymującej jakoby dążą one do panowania nad światem, i mówił dalej: „Raczej każdy powinien sobie uświadomić i przyznać, że od początku teraźniejszej wojny jest ona walką o obronę Niemiec, co jednocześnie też jest i obroną całej Europy".

A że do tego celu rzekomo wynikła potrzeba, aby Niemcy dla osiągnięcia panowania nad światem zmobilizowali pod względem strategicznym całą Europę, to może prelegent sobie tłumaczyć jedynie wytworem chorobliwej fantazji. Raczej jedno jest napewno i jedynie decydującym — tak zakończył prelegent swój wykład, przyjęty gorącym aplauzem, — a mianowicie, że narody Europy muszą z użyciem wszystkich swych sił popierać Niemcy na zasadzie jasnego uświadomienia swego własnego niebezpieczeństwa, a to w celu ratowania i zabezpieczenia Europy.

Najnowsze żądanie Moskwy

ZURYCH. Jak wynika ze sprawozdania londyńskiego korespondenta gazety „Tat", Moskwa zażądała komunistycznego naczelnego dowództwa nad oddziałami wojsk polskich w Anglii, we Włoszech, w Związku Sowieckim i na Bliskim Wschodzie. Według tego komunikatu mianowicie Moskwa zażądała przekazania naczelnego dowództwa „polskiemu" generałowi Berlingowi. Przez swoją przynależność do czerwonej armii jest Berling równocześnie podporządkowany bezpośrednio bolszewickiemu naczelnemu dowództwu. Korespondent szwajcarski pisze, że Sowiety dały do zrozumienia, że nie ma najmniejszych widoków na podjęcie rokowań sowiecko-polskich, dopóki wojska polskie na emigracji podlegają rozkazom generała Sosnkowskiego.

Wymiana depesz
z okazji piątej rocznicy podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i przymierza

BERLIN. (DNB). Z okazji piątej rocznicy podpisania niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i przymierza nastąpiła wymiana depesz między Wodzem Niemiec a Duce.

Równocześnie wymienili depesze minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop i Duce oraz podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Akademia
z okazji piątej rocznicy zawarcia niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni

BERLIN. (DNB). Z okazji piątej rocznicy zawarcia niemiecko-włoskiego paktu przyjaźni i przymierza odbyła się akademia, w której wzięli udział: w zastępstwie ministra Rzeszy do spraw zagranicznych von Ribbentropa — sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych von Steengracht, włoski ambasador Filipp Anfuso oraz liczni przedstawiciele faszystowskich organizacyj, jak również przedstawiciele państwa partii i sił zbrojnych.

Kair, Moskwa i Teheran
Wzajemne interesy między żydami, bolszewikami i plutokracją

SZTOKHOLM. Jeśli istnieje jeszcze jeden dowód na to, że bolszewizm i plutokracja najściślej ze sobą współpracują i mają jeden wspólny cel, uczynić narody swoimi niewolnikami, to tym dowodem jest przywódca komunistów w Stanach Zjednoczonych, Browder, który powiedział: „Nic nie mam przeciwko temu, jeśli ktokolwiek obecny system w Stanach Zjednoczonych chce określić jako system wolnych przedsiębiorstw" W imieniu swojej partii, to znaczy przedstawicieli Moskwy w Ameryce, wyraża on jednocześnie swą zgodę na współpracę z kapitalizmem, a mianowicie: w interesie dopomożenia rządowi amerykańskiemu w uzyskaniu jedności w kraju i umożliwienia polityki, na którą w Kairze, Moskwie i Teheranie wyrażono zgodę. Najnowsze to oświadczenie jest ściśle związane z rozpowszechnianym twierdzeniem, że komunistyczna partia w USA została rozwiązana z zapewnieniem (by tym sposobem ogółowi przysypać piaskiem oczy), że partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych wspaniałomyślnie rezygnuje z wystawienia swego kandydata przy wyborach na prezydenta. (Oni nie są w stanie sobie lepszego przedstawiciela komunistycznych interesów od Roosevelta wymyśleć ani wymarzyć!)

„Nie doprowadzimy do żadnego rozdźwięku odnośnie jakichkolwiek form czy zagadnień wolnych przedsiębiorstw w roku wyborczym 1944", — twierdzi Browder. Tym samym podkreśla on, jak wielką rolę odgrywa sowiecka taktyka w przygotowaniach do wyborów. Żydowscy władcy, którzy ostatnio nadają ton tak w Moskwie jak i w Ameryce, pokazują nam, kiedy zagadnienia socjalne występują na pierwszy plan — uwolnić się od nich nie można nigdy — lub kiedy, jak obecnie ma to miejsce w Stanach Zjednoczonych, zostają pozostawione w cieniu.

Krótkie wiadomości

BUDAPESZT. (DNB). Sekretarz państwa Kolozvary-Borosa, komisarz rządowy dla spraw prasy i wydawnictw, wygłosił przez radio węgierskie referat o akcji oczyszczenia kulturalnego życia Węgier.

BUDAPESZT. (DNB). Z okazji uroczystości ku czci bohaterów wygłosił przez radio węgierskie minister honwedów generał-pułkownik Lajos Csatayk mowę, w której nazwał walkę prowadzoną przez Węgry walką samoobrony przeciw grożącemu ze wschodu niebezpieczeństwu.

GENEWA. (DNB). „New York Times" donosi z Montevideo, że około 100 osób w Buenos Aires i dalej około 100 osób w głębi Argentyny zaaresztowano z powodu rzekomych wykroczeń przeciw rządowi wojskowemu. Aresztowani są wszyscy bolszewikami.

GENEWA. (DNB). Współpracownik morski gazety „Daily Mail" omawia ataki angielskich łodzi podwodnych na konwoje niemieckie u wybrzeży Norwegii. Stwierdza on między innymi, że brytyjskie łodzie podwodne wypływają na „najbardziej niebezpieczne wody świata" gdy starają się tam zaatakować niemieckie konwoje.

GENEWA. (DNB). „New York World Telegram" pisze, że urzędowe sfery francuskie w Nowym Jorku liczą się z tym, że de Gaulle zażąda wkrótce kontroli nad dwoma miliardami dolarów we francuskim złocie, które znajdują się w Stanach Zjednoczonych od chwili załamania się Francji.

SZTOKHOLM. (DNB). Wydział prasowy brytyjskiej ambasady w Moskwie ma być według komunikatu londyńskiej służby prasowej rozszerzony przez utworzenie oddziału dla spraw informacji i stosunków kulturalnych. O powyższych zmianach w Moskwie podał wiadomość pewien urzędnik brytyjskiego ministerstwa informacji. Oświadczył on, że jego rozmowy z kierowniczymi czynnikami sowieckimi przekonały go o tym, że Sowiety podzielają pragnienie Anglików „większego zbliżenia do siebie obydwóch narodów"

ANKARA. (DNB). Radio w Ankarze podaje, że projekt tureckiego budżetu wojskowego na rok bieżący jest największy na przestrzeni ostatnich pięciu lat i wynosi ogółem 521 milionów tureckich funtów.

Ciężkie walki odpierające w południowych Włoszech

Ostatnia walka o Monte Mejo. — Miotacze i strzelcy pancerni rozbijają uderzenie nieprzyjacielskich czołgów. — Grenadierzy w walce z bliska z czołgami i piechotą nieprzyjacielską

BERLIN. (DNB). Podczas ciężkich walk w południowych Włoszech często małe grupy bojowe, ba nawet poszczególni chłodną krew zachowujący grenadierzy i żołnierze obsługujący karabiny maszynowe całymi godzinami powstrzymywali ataki przeważających sił nieprzyjacielskich lub przez przeprowadzane kontrataki umożliwiali dowództwu wydanie zarządzeń zmierzających do wyjaśnienia sytuacji. Kiedy na początku bitwy po kilkugodzinnym ciężkim ogniu huraganowym koło Monte Mejo, jednego ze wzgórz, o które w ostatnich tygodniach najcięższe toczyły się walki na odcinku Cassino, nieprzyjaciel wdarł się w linie niemieckie, pewna kompania fizylierów otrzymała rozkaz zajęcia z powrotem wzgórza i utrzymania go tak długo, aż tabory opuszczą zagrożony odcinek stanowiska. Mimo ciężkiego ognia nieprzyjacielskiego, fizylierzy przeprowadzili szturm pod górę, odrzucili przeciwnika ze wzgórza, które utrzymali przez 15 godzin mimo ustawicznych ataków, z których najsilniejszy przeprowadzony został przez trzy bataliony. Kiedy dowódca kompanii otrzymał meldunek, że tabory są już w bezpiecznym miejscu i że kompania winna się wycofać, uderzyli fizylierzy jeszcze raz wprost na atakujących, przeważnie murzynów i zmusili ich w walce zbliska do rzucenia się na ziemię. Dopiero wówczas wycofali się oni na nowe linie.

Nie mniej owocną była walka pewnego batalionu grenadierów, zaatakowanego przez silne oddziały nieprzyjacielskie i odciętego przez czołgi posuwające się naprzód na skrzydłach. Kiedy dalszy opór wydawał się bezsensowny, wprowadzili oni nieprzyjaciela w błąd kontratakiem a następnie z całą bronią przedostali się doliną pewnego strumienia. Gwałtownie strzelające czołgi nieprzyjacielskie nacierały nadal ze wszystkich stron na całkowicie pusty kocioł, ponosząc dotkliwe straty wskutek wybuchu min.

Najzacięższe jednak walki rozwijały się zawsze przy odpieraniu nieprzyjacielskich klinów pancernych. Podczas wielkiego ataku w ostatni piątek zaatakowało w jednym miejscu po kilkugodzinnym przygotowaniu artyleryjskim około 50 czołgów brytyjskich pod osłoną sztucznej mgły. Lecz energiczny ogień niemieckich miotaczy zatrzymał atak. Zakryte winnicami, ogrodami i dymem tysięcy pękających granatów działa przeciwpancerne zniszczyły 16 spośród atakujących czołgów. Starszy szeregowiec Kaiser zniszczył przy tym sześć czołgów, w tej liczbie dwa 60-tonowe, a pięć czołgów zniszczyło jedno działo, które wskutek utraty sprzętu radiotelegraficznego zdane było całkowicie samo na siebie. Masa atakujących czołgów została zmuszona przez miotacze niemieckie do zawrócenia z drogi. Kilka jednak kanadyjskich wozów bojowych wdarło się do stanowisk niemieckich grenadierów. Trzy z nich ukazały się nagle przed stanowiskiem bojowym pewnej kompanii, która otrzymała właśnie rozkaz cofnięcia się na około 600 metrów w tył. Grenadierzy natychmiast zawrócili i ponownie stanęli do walki z czołgami. Dowódca pierwszego czołgu nieprzyjacielskiego, sądząc, że stanowiska bojowe zostały zniszczone, otworzył przykrywę wieżyczki i wezwał niemieckich żołnierzy do poddania się. Z postrzałem w głowę runął on z powrotem do czołgu, który potym natychmiast zawrócił. Dwa inne czołgi również wycofały się. Niedaleko od tego miejsca zdołała się usadowić bezpośrednio przed niemieckim gniazdami oporu postępująca za czołgami piechota. W jedno z tych gniazd rzucono niecelnie dwa granaty ręczne. W odpowiedzi na to rzucił pewien porucznik ze swej strony dwa granaty ręczne, posunął się między kilku głazami naprzód i z ukrycia zaczął strzelać ze swego pistoletu automatycznego do znajdujących się o kilka metrów Brytyjczyków. Strzały te były tak celne, że piechurzy nieprzyjacielscy wycofali się do głębszych lejów. Ten moment wyzyskali grenadierzy do przebicia się między jeżdżącymi wśród nich czołgami i odzyskania z powrotem utraconego już stanowiska bojowego batalionu. Stąd zaatakowali oni teraz wraz z działem szturmowym i zniszczyli znajdujących się jeszcze na przedpolu Brytyjczyków. Na zdobytej z powrotem starej linii i poza nią pozostawił nieprzyjaciel wielu zabitych i wiele rozbitych czołgów.

Na sąsiednim odcinku groziło niebezpieczeństwo, że cztery nieprzyjacielskie czołgi wedrą się do linij niemieckich. Dwa z nich zniszczył podoficer Ricke, który rzucił się do szturmu zbliska na czołgi. Dwa inne z siedzącymi na nich piechurami ruszyły na odsłonięte lewe skrzydło odcinka plutonu. Ponieważ ubezpieczające to miejsce działo szturmowe nie mogło strzelać z powodu zarośniętego terenu, obrony skrzydła podjęli się podoficer Berg i jeden starszy szeregowiec. Salwami pistoletów automatycznych zmusili oni strzelców nieprzyjacielskich do zeskoczenia i oddzielili ich od powoli dalej posuwających się czołgów. Czołgi, które zbliżyły się już na odległość rzutu granatem, starały się nawiązać kontakt z pozostałą w tyle piechotą i zawróciły. Lecz w międzyczasie grupy niemieckie bez szwanku zajęły nową linię oporu, o którą rozbiły się późniejsze ataki przeciwnika.

Ochotnicy z Kraju Wschodniego zdali egzamin

BERLIN. (DNB). Ochotnicy, pochodzący ze wschodnich narodów, którzy już do chwili obecnej byli wcieleni do specjalnych oddziałów, okazali wśród walczących oddziałów dzielną postawę i niejednokrotnie wyróżnili się. Również w czasie walk na Krymie oddziały ochotnicze z Kraju Wschodniego zdały egzamin. Dwa takie bataliony wymienione w komunikacie Sił Zbrojnych z dn. 17. XI. 1943 r. Z tych względów ochotnicy ci są obecnie zrównani w umundurowaniu i poborach z niemieckimi żołnierzami, i ochotnikami innych krajów. Odróżniają się oni kokardą i można ich rozpoznać po herbach noszonych na rękawach. Obok specjalnych odznaczeń za dzielność i zasługę, które dotychczas otrzymywali ochotnicy wschodni, mogą oni obecnie również być odznaczeni za swe czyny odznaczeniami bojowymi i za dzielność, przyznawanymi za czyny bojowe niemieckim żołnierzom.

Brutalne traktowanie

powołanych do wojska przez Sowiety Ukraińców

BERLIN. (DNB). Z jaką brutalnością traktują Sowiety nowo-powołanych do wojska Ukraińców ze zdobytych z powrotem terenów, świadczy zeznanie zbiegłego w tych dniach na południe od Berezyny sowieckiego strzelca Aleksieja Prokowa.

Oświadczył on: „Z kilku kolegami z tej samej wsi przydzielony zostałem do kompanii saperskiej. Otrzymaliśmy zadanie wykopania pierwszej linii okopów. W nocy dano nam rozkaz podsunięcia się pod główną linię bojową Niemców i przyprowadzenia niemieckiego żołnierza. Przy tym zapowiedziane nam, że ostrzelani zostaniemy z własnych karabinów maszynowych, jeśli powrócimy bez jeńca. To też podpełzliśmy pod stanowiska niemieckie. Ponieważ uwaga posterunków niemieckich nie pozwalała nam na dalsze posuwanie się naprzód, przepędziliśmy noc przytuleni do ziemi na przedpolu. Ponieważ zaś obawialiśmy się powrócić bez jeńca niemieckiego, dlatego przy pierwszej okazji woleliśmy przejść do Niemców".

Zbezczeszczona i na śmierć pobita

BERLIN. (DNB). Ukrainka Roja Sinajewiez-Zwiahel wniosła skargę do jednego z komisarzy, że jej, na skutek ciężkiej rany, niezdolnego do służby wojskowej męża Fedora, wcielili, przejściowo zajmujący tę okolicę bolszewicy, do frontowej kompanii. Komisarz pozornie chciał uwzględnić skargę Ukrainki, jednak w nocy rozkazał ją zabrać z mieszkania. Została ona wywiezione wraz z innymi na chlopskim wozie pod eskortą sowieckich policjantów między którymi znajdowało się dwóch żydów. W dwa dni później znalazła zwłoki tej Ukrainki jej siostra Nadja. Zwłoki, przywiązane w lesie nad górnym Dniestrem do drzewa były zbezczeszczone i pokaleczone.

Angielskie straty we własnym kraju

Ponad 350.000 ofiar amerykańskich szaleństw samochodowych

SZTOKHOLM. Podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji podał w izbie gmin kilka danych o stratach, jakie poniosły brytyjskie oddziały z powodu wypadków w samej tylko Anglii. Według tego armia straciła w Anglii i północnej Irlandii z powodu zderzeń samochodowych i wypadków przejechania 370.000 ludzi, z tego 140.000 zabitych. W tym samym okresie czasu, t. zn. od wybuchu wojny do początku obecnego roku, na ulicach Anglii padło ofiarą wypadków komunikacyjnych nie mniej jak 558.000 osób cywilnych. Urzędowy komentator nie uważał za stosowne dodać do tego stwierdzenie, że liczby te ujawniają stan wysoce alarmujący. Sprawozdanie jego wywarło w izbie gmin głębokie wrażenie.

Z angielskiej strony daje się ostrożnie do zrozumienia, że wypadki te zaczęły się mnożyć z chwilą co raz to większego orzybywania amerykańskich oddziałów. Prasa angielska ponownie atakuje bezwzględnie za szybką jazdę Amerykanów. Do tego należy dodać, że członkowie amerykańskiej armii w Anglii łatwo popadają w konflikt z angielskim ruchem lewostronnym, ponieważ w USA samochody są zbudowane dla ruchu prawostronnego. Angielski minister komunikacji w związku z tym oświadczył w izbie gmin, że obecnie należy rozważyć poważnie od wielu lat zażarcie w Anglii zwalczaną możliwość zmiany lewostronnego na prawostronny ruch, i że rząd dokonał odpowiednich badań. Największym przeciwnikiem tego rodzaju zmiany w Anglii były dotychczas wielkie kluby automobilowe, a za nimi krył się angielski przemysł samochodowy, który obawiał się, w wypadku zrównania angielskich ustaw komunikacyjnych na kontynencie z ustawami USA, ułatwień w imporcie wozów zagranicznych.

Przeniesienie grobowca Papieża Piusa X

RZYM. W tych dniach, przy zachowaniu nakazanego rytuału dokonano przeniesienia grobowca zmarłego w 1914 roku papieża Piusa X. Z tej okazji wyjęto jednocześnie kości pacierzowe zmarłego Papieża, by je zamienić w relikwie. Po przybyciu na miejsce Papieża Piusa XII nastąpiło ponowne złożenie do grobowca. Ciało zostało złożone do trzech trumien: z drzewa wiązowego, z drzewa cyprysowego i do trumny z ołowiu.

Kolosalne dywidendy

północno-amerykańskich zakładów samolotów

Bezprawne obchodzenie się z robotnikami

SZTOKHOLM. (DNB). Związek zawodowy Cio oskarża w pewnym sprawozdaniu 7 wielkich amerykańskich zakładów budowy samolotów o niesprawiedliwe traktowanie robotników, jakkolwiek zyski tych zakładów w porównaniu z rokiem 1937 są dziesięciokrotnie wyższe, a ich dywidenda jest 5—6 razy większa. Towarzystwo samolotów po odrachowaniu podatków za rok 1942 zarobiło po jednym dolarze na każdy zainwestowany dolar.

Król Piotr porzuca

Puricza i Michajłowicza

Anglia poświęca swych faworytów Zw. Sow.

GENEWA. (DNB). Jak donosi „Exchange" z Londynu, jugosłowiański król Piotr opuścił premiera Puricza i ministra wojny Michajłowicza.

Powierzył on utworzenie rządu byłemu zarządcy banku Chorwacji, dr. Iwanowi Subaczicowi, który postawił warunek, że Michajłowicz nie wejdzie do nowego rządu. Król Piotr zgodził się na ten warunek.

Subaczicz był — jak wskazuje dalej angielskie doniesienie, — jednym z pierwszych jugosłowiańskich polityków, który uznali znaczenie walki o wolność prowadzonej przez Tito. Stronnicy Tito w Londynie oświadczają, że przy ogłoszeniu nowej listy ministrów można liczyć na pewne niespodzianki.

Subaczicz, który w chwili załamania się kraju w kwietniu 1941 r. opuścił Jugosławię i udał się do Stanów Zjednoczonych, przybył niedawno — donoszą „Exchange"— do Londynu na zaproszenie króla Piotra.

Zanim jeszcze ogłoszono zwolnienie dr. Puricza, — „Daily Herald" wskazywał na to, że rząd króla Piotra wyczerpał prawie zupełnie swoje środki finansowe. Wszystkie pięć państw, w których znajdował się majątek jugosłowiańskiego banku narodowego, a więc Wielka Brytania, USA, Brazylia, Turcja i Szwajcaria, zawiesiły nad tym majątkiem techniczne embargo, które zgadza się również z życzeniami Tito. Wskutek tego minister finansów króla Piotra nie może nic więcej uszczknąć z głównych wpływów rządu, i zdany jest całkowicie na wpływy z jugosłowiańskiej żeglugi morskiej.

Pominięcie Puricza i ministra wojny Michajłowicza rzuca jaskrawe światło na sposób postępowania młodocianego króla jugosłowiańskiego Piotra w Londynie. Dyktuje mu się żądania i oddaje się go bolszewikom. Zgodnie z życzeniem naczelnika band Tito zamknięto królowi konto bankowe, wskutek czego został on wydany na łaskę bolszewików. Przykład ten jest nowym dowodem zdrady, której dopuściła się Anglia wobec swych przyjaciół i faworytów. Ten sam Michajłowicz, którego prasa angielska czciła jako wybawcę swego narodu, jest dzisiaj z zimną krwią poświęcony dla Tito ponieważ tak rozkazała Moskwa.

Sowieckie wpływy

na kraje śródziemnomorskie

BERLIN. (DNB). Gazeta „Allgemeine Volkszeitung" w swoim ilustrowanym dodatku przedstawia znamienne zdjęcia, które ilustrują sowieckie nadużycia na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Sowiety, jako następny obszar, nad którym chcą roztoczyć swoje rządy, wskazują Bałkany. Jak pisze gazeta, Jugosławia i Grecja mają się stać sowieckimi republikami, co ma zabezpieczyć Sowietom dostęp do Morza Egejskiego. Dardanele, jako sprawę b. drastyczną pozostawiają Sowiety na uboczu. Dotąd udało im się drogą dyplomatyczną rozciągnąć swoje wpływy na całe wybrzeże Morza Śródziemnego i tam utrzymać mocne pozycje. Zasady nowej polityki śródziemnomorskiej bolszewików zostały tym samym odsłonięte. W przyszłości zobaczymy, jak sprawa ta rozwinie się dalej.

Śmierć głodowa

hinduskiego narodu

Spekulanci i paskarze pod jednym płaszczykiem z korupcyjnymi brytyjskimi władzami

SAIGON. (DNB). Na zebraniu studentów w Lahore, jak pisze „Sunday Tribune", mówiła pani Freda Bedi o klęsce głodowej i zarazie panującej w Bengalii. Twierdzenie rządu, że wszystko jest w porządku, okazuje się zwykłym kłamstwem i krętactwem.

W tym powiedzeniu nie ma ani okrobiny prawdy. Ulice są pełne żyjących trupów. Panujące na wsi warunki są straszne. Robotnicy rolni bez własnej ziemi, walczą o nędzne swoje życie. W całej prowincji żyje olbrzymia ilość żebraków. Z popuchniętymi nogami i nabrzmiałymi ciałami błąkają się ci ludzie i proszą o garść ryżu. Masowy mord głodowy narodu rozerwał wiele rodzin. Kobiety sprzedają się za najmniejszą opłatę. W tej prowincji prowadzi całkowicie nieudolna władza swoją fatalną w skutkach gospodarkę. Ryż przepada w handlu pokątnym. Spekulanci i paskarze piją krew narodu i kryją się pod jednym płaszczykiem z władzami, które całkowicie złożone są z ludzi nieudolnych

Największa troska aliantów

Niemców nie uda się pokonać wobec konsolidacji wszystkich ich sił

GENEWA. (DNB). Jeśli postawimy sobie pytanie, co jest obecnie największą troską dowództwa aliantów, pisze gazeta „Cape Argus" z Kapsztadu przekonamy się, że jest nią obawa, że sowieckie i anglo-amerykańskie wojskowe przedsięwzięcia na lądzie, na morzu i w powietrzu nie są wystarczające do przełamania niemieckiego oporu. We wszystkich ci alianci o wspólnych swoich wysiłkach wojennych piszą, starając się oni ludność Anglii i Ameryki w błąd wprowadzić i do tego nakłonić, by uwierzyła, że wszystko co jeszcze w tej wojnie pozostało do pokonania, jest małej wagi.

Na temat angielsko-amerykańskich nalotów terrorystycznych pisze gazeta: Bezsensowna jest myśl, że uda się Niemcy pokonać nalotami terrorystycznymi. Owe naloty narobiły w Niemczech wprawdzie dużo szkód, jednak nie dały żadnych rozstrzygających rezultatów.

Roosevelt spodziewa się zrobić kolosalny interes z Moskwą

Zaniepokojenie w londyńskim City

LIZBONA. (DNB). Kierownicze sfery gospodarcze Stanów Jednoczonych oczekują z niecierpliwością na podróż prezesa północno-amerykańskiej izby handlowej, Eryka Johnstona do Związku Sowieckiego. Johnston, który na zaproszenie Stalina ma dokonać na miejscu inspekcji w kierunku zdolności rynku sowieckiego do wchłaniania towarów amerykańskich, zamierza zapewnić jednocześnie na przyszłość pierwszeństwo w Związku Sowieckim dla handlu Stanów Zjednoczonych i kosztem angielskich interesów handlowych przygotowuje kolosalne interesy dla USA na obszarze wyczerpanego Związku Sowieckiego. To też londyńskie City z aniepokojeniem obserwuje co raz większe zacieśnianie współpracy Moskwy z Waszyngtonem, z której spodziewa się Wallstreet wyciągnąć dla siebie wielkie korzyści.

Martyrologia Litwinów w Związku Sowieckim

W szponach witebskiego oddziału NKWD

WILNO. ON. O martyrologii Litwinów w Związku Sowieckim przebywających tam już w czasach przed wojną a równocześnie o odrażających metodach torturowania przez NKWD opowiada artykuł wychodzącego w Wilnie dziennika litewskiego „N ujoji Lietuva".

Przedstawiciel redakcji wspomnianej gazety odnalazł na terenie Wilna trzy ewakuowane ze wschodu rodziny litewskie, które mu opowiedziały o przeżytych cierpieniach i nędzy w Związku Sowieckim podczas długoletniego swego tam pobytu.

I tak urodzony w r. 1888 w Kiejdanach A. K-la, który w czasie wojny światowej przybył do Rosji i tam ożenił się z Litwinką, opowiedział między innymi: We wsi Denisówka kupiłem sobie 5 ha ziemi. Ziemia była dobra, to też pięknie się urządziłem i nie odczuwałem żadnych niedostatków. Lecz dobre czasy na zagrodzie nie trwały długo. W latach 1928—1930 urządzano wszędzie kołchozy, zorganizowano też dwa kołchozy litewskie. Ponieważ wstręt mnie ogarniał do kołchozów, udałem się do Witebska. Otrzymałem tam pracę w fabryce. Zagrodę mi zabrano, część mojego żywego inwentarza zmuszony byłem sprzedać za pół darmo, ponieważ wszyscy starali się wyemigrować do miasta i wysprzedawali swe mienie po najniższych cenach. Komu w porę nie udało się zbiec do miasta, tego zmuszano do wstąpienia do kołchozu. Opornych okrzykiwano jako kułaków, odbierano im wszystko, a następnie zsyłano do robót przymusowych na północ lub na Sybir. W ten sposób gospodarstwa wiejskie zostały zniszczone, bydło wysprzedane lub wyrznięte. Kołchozy nie potrafiły ziemi dobrze uprawiać, dlatego w latach 1931/32 wybuchł wielki głód. W następstwie zaczął szaleć tyfus i inne choroby wywołane głodem.

Kiedy bolszewicy mocną stanęli stopą i wojna z kułactwem została zakończona, rozpoczęła partia komunistyczna a także i rząd prześladować Litwinów jak również mieszkańców innych narodowości. W paszportach naszych podana była narodowość litewska i to wystarczało, że znaleźliśmy się pod obserwacją. Uważano nas za obywateli niższej klasy. Niebezpiecznie było mówić po litewsku. Następnie w latach 1936/37 rozpoczęły się masowe zsyłki Litwinów Estończyków, Łotyszów i Polaków na Sybir. Rzekomo winnych aresztowało NKWD, sadziło do więzienia i likwidowało. Gdy rozpoczęły się wspomniane prześladowania, dotknięte nimi zostały w pierwszym rzędzie miejscowości, zamieszkałe przeważnie przez Litwinów. Do 40 rodzin wywieziono w ciągu jednej tylko nocy z miejscowości Babinycios. Przebywałem w Witebsku. Z przezorności unikaliśmy rozmawiania po litewsku i pokazywania swoich paszportów. Moi znajomi i krewni znikali każdej nocy. W pewną noc na wiosnę 1938 roku przyszli NKWD-ziści, by mnie zabrać. Wtrącono mnie do więzienia, gdzie zetknąłem się z pewnym znanym mi Litwinem z Wilna i pewnym polskim lekarzem, którego później zlikwidowano. Cela więzienna do tego stopnia przepełniona była ludźmi, że nawet na posadzce nie można było się położyć. Później rozpoczęło się śledztwo. Obwiniono mnie o szpiegostwo na rzecz Litwy, o organizowanie powstania oraz o sabotaż. Oskarżenia niczym nie były uzasadnione, nie było też żadnych dowodów. Sędzia śledczy domagał się, bym się przyznał i zdradził nazwiska współtowarzyszy. W specjalnych celach torturowano mnie w następujący sposób: najlżejszymi torturami były ciosy zadawane pięścią, kopania, uderzenia pałką. Ciężkie tortury sprawiała elektryzacja. Wkładano człowieka do specjalnej szafy, przez której podłogę przechodzi prąd elektryczny. Szybko traci się pamięć, pada się w omdlenie i nie odczuwa się już żadnego bólu. Bardzo bolesne było ściskanie palców między drzwiami. Straszliwy ból sprawiało wieszanie na żebrach. Byliśmy na pół zagłodzeni, żebra nasze mocno odstawały. Z dachu spuszczano do celi dwa tępe haki. Zmuszano brzuch wciągnąć w siebie, zakładano z obydwu stron pod żebra haki i potem podnoszono człowieka tak, że stopami nie można już było dotknąć podłogi. Nie wytrzymałem długo tego bólu i zemdlałem znowu. Inna metoda tortur, przy której straszliwie dokuczało pragnienie, polegała na tym, że celę tak szczelnie wypełniano więźniami, iż nikt nie mógł się poruszyć. Brak było powietrza. Ludzie bliscy byli uduszenia się lecz na ziemię upaść nie można było z powodu ścisku. Ściany przy tym były mokre, krople potu spadały z sufitu. Ciężką i nader okrutną torturą było sadzanie na kolcu. W ramkach umieszczony był pocisk artyleryjski ostrzem do góry. Na ostry koniec pocisku sadzano torturowanego tak, że stopy jego nie dotykały ziemi. Wskutek ciężaru ciała koniec wciskał się w głąb wnętrzności. Pobiło się przy tym mdło, zdawało się, jak gdyby żołądek wyciskany był przez gardło. Poza tym koniec pocisku rozrywał mięśnie i kruszył ostatnie kości kręgosłupa. Najgorszą rzeczą przy tej torturze było to, że przez cały czas zachowywało się pełną świadomość. Przerwanie tortury zależało od łaski sędziego śledczego. Kiedy zbliżała się noc — tortury odbywały się stale tylko w nocy — odczuwaliśmy straszliwą trwogę przed bólem wskutek torturowania. Kilka razy prosiłem, by mnie zastrzelono, ponieważ nie mogłem już dłużej znosić tortur. Po torturowaniu wracałem stale nieprzytomny do celi.

Prawie po półtora roku — opowiadał dalej A. K-la, wypuszczono mnie wreszcie z więzienia. W biurze więziennym zmuszony byłem podpisać oświadczenie, że nie będę opowiadał o obchodzeniu się ze mną w więzieniu. Kazano mi wszystkim mówić, że przez cały czas byłem chory i leżałem w szpitalu. Po straszliwych mękach powróciłem znowu do domu do swej żony, dzieci już nie zastałem. Stan mój przypominał półobłąkanie. Po nocach nie mogłem spać. Stale czuwałem i obawiałem się, że znowu powloką mnie na tortury. Dopóki Niemcy nie zajęli Witebska nawet żonie własnej nie opowiedziałem otwarcie, jakie męki przeszedłem w więzieniu w Witebsku.

Również kobiety, które wpadły w szpony NKWD straszne przechodziły rzeczy. Pani M. K-iene opowiadała, że, gdy w sprawie szpiegostwa swego męża nic nie miała do zeznania, straszliwie ją męczono i torturowano podczas przesłuchania. Kolbą karabinu wybito jej zęby, rewolwerem rozbito jej nos, a kiedy zemdlona upadła na ziemię skopano ją nogami. Również i jej kładziono palce między drzwi i torturowano ją w ten okrutny sposób. Przesłuchanie jej trwało z małymi przerwami przez siedem miesięcy. W międzyczasie zmuszona była pracować w fabryce. W jej celi w piwnicach NKWD znajdowało się jeszcze 19 innych Litwinek, które również w najbardziej okrutny sposób przesłuchiwane były przez sędziego śledczego w sprawie swoich mężów. Nikt nie wycierpiał tyle, zakończyła p. K-iene, co my Litwini od bolszewików.

Z koncertu M. Zabejdy-Sumickiego

Michał Zabejda-Sumicki to tenor o b. ciepłym brzmieniu, niezbyt szerokiej skali, znający granice swego głosu, spokojny i zrównoważony i mniej porywczy niż nowonarodzeni tenorzy, którzy rzucają się na zdobywanie nieosiągalnych rejestrów, rycząc trudne arie najznakomitszych śpiewaków i rozpruwając brzuchy biednych słuchaczy. P. Sumicki — to artysta-śpiewak już nie pierwszej młodości, ale śpiewak skończony, który przy pomocy swej kultury jeszcze długo będzie śpiewał i dawał przykłady śpiewu i ekonomii głosu młodszym adeptom sztuki.

Przeglądając wartości koncertu należy podkreślić, że najbardziej zaciekawiła część pierwsza przez swoje zestawienie wieków i kierunków. Utwory klasyka Pergolesa, przełomowca Mozarta, romantyka Schuberta i współczesnego litewskiego kompozytora Symkusa, były oddane z wiernym zachowaniem wartości kompozytorów i z dużym uczuciem. Najtrudniejszą do wykonania pieśnią była kołysanka „Wieg nLed", Mozarta. Głos wykonawcy brzmiał dźwięcznie i był wyrównany całkowicie. Dalej odśpiewał kocertant pieśń neoromantyka Rachmaninowa „Bez", wykazując duży smak artystyczny i muzykalność.

Ciekawa w ujęciu śpiewaka, idącego wyraźnie po linii liryki, była znana aria Leńskiego z opery „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego. Rozporządzając niedużą skalą, potrafił artysta odtworzyć tę partię z dużą ekspresją i zarazem głosową ekonomią. Legati to predyspozycja tego śpiewaka. W pełni zapanowało ono w „Etudzie" Chopina, przerobionej na pieśń p. t. „Żal" i w drugiej pieśni wykonanej na życzenie publiczności: „Dwie Zorze" Moniuszki. O pieśni „Przyjdź" Ciurkina należy wspomnieć jako o typowym „tryptyku nastrojów", a o autorze to, że był swego czasu nauczycielem śpiewu w gimnazjum wileńskim. Na tym utworze zamyka się karta międzynarodowej pieśni, którą artysta wykonał w językach oryginalnych.

Druga wielka część — to utwory najlepszego ze współczesnych białoruskich kompozytorów — Turankou. Muzycznie najwartościowsza była pieśń „Wieczór". Do całego cyklu podszedł śpiewak b. umiejętnie. Każda rzecz rodzajowa nastręcza pewną manierę wykonania, tu zaś nastąpiło nieczęsto spotykane zasymilowanie się dwóch przeciwnych sobie rzeczy, a mianowicie: folkloru białoruskiej pieśni ze szkołą i kulturą śpiewaczą. Swoje występy zakończył koncertant dwoma lżejszymi, odmiennymi w charakterze piosenkami, dając i w tym wypadku ciekawą interpretację.

Na minus koncertu należy zaliczyć układ programu, który przeładowany podobnymi w charakterze utworami muzycznymi Turankou — trochę męczył. Zdaje się, że soliści o podobnym repertuarze, chcąc uniknąć zbytniego przeciążenia słuchacza, powinni występować z kimś drugim. Jeszcze jednym minusem koncertu było tło sceny. Dekoracja była na tyle nie estetyczna, że psuła wrażenie całości.

Osobną zaletę koncertu stanowi akompaniatorka p. Olga Olgina. Metamorfoza tej znanej śpiewaczki jest więcej niż godna podkreślenia. Stopiła się cała z kompozytorami i wykonawcą. Oddała całe swoje pianistyczne zdolności koncertantowi i wystarczyło jej uznanie, jakim publiczność nagradzała Michała Zabejdę-Sumickiego.

Z. Z.

Od Wydawnictwa

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Wilnianie!

Czystość i porządek odgrywają w życiu ludzi cywilizowanych ogromną rolę.

Warunki wojenne wytwarzają dla całej ludności szczególnie nieodzowną potrzebę, w sposób zorganizowany zwalczać brud i nieporządek.

To też niezwłocznie szczegółowo zlustrujcie wasze mieszkania, domy i podwórka, biura, zakłady przemysłowe i sklepy w kierunku usunięcia wszelkich śladów nieporządku w sposób radykalny.

Brak porządku i brud są bowiem oznaką braku kultury. To też zwalczajcie te objawy wszelkimi środkami będącymi w waszej dyspozycji!

Utrudnione warunki życia w okresie wojny osłabiły siłę odporności organizmu ludzkiego na choroby i uprzystępniły rozwój chorób epidemicznych. Tylko wspólna walka z brudem zapewnia wytępienie chorób epidemicznych, będących wielkim niebezpieczeństwem dla ludzkości.

Z polecenia burmistrza powołano do życia stały komitet na cały rok. Komitet ten będzie się starał przy waszej pomocy przyczynić się w miarę możliwości do zaprowadzenia czystości i porządku w mieście.

Popierajcie wszyscy działalność tego komitetu! Dobra wola pokona nawet największe trudności. Usiłowania nasze dadzą w wyniku pożytek, tak dla nas, jak i dla naszych sąsiadów.

Pierwszy tydzień czystości w roku bieżącym wyznacza się na czas od 1 do 7 czerwca.

Komitet, po zakończeniu tygodnia czystości i zlustrowaniu wyników akcji oczyszczania pomieszczeń i nieruchomości, będzie wyróżniać najlepsze wyniki przez rozdawanie premij w gotówce i rzeczach wartościowych oraz przez wydawanie dyplomów uznania.

Nie zaniedbajcie koniecznych przygotowań, aby cała akcja tygodnia czystości i wasze trudy naprawdę dały pożądany wynik!

Komitet Czystości i Porządku miasta Wilna.

Bomby i broń pokładowa

przeciw kolumnom uchodźców

Rozkaz do sowieckiego lotnictwa

LWÓW. (DNB). Zestrzelony w rejonie Stanisławowa sowiecki podporucznik lotnictwa z 27 pułku lotniczego Stefan Szaporin informuje, że przed dwoma miesiącami otrzymał tajny rozkaz bombardowania i ostrzeliwania wszystkich kolumn uciekinierów, które z pasa frontowego zamierzają się schronić w bezpiecznym zapleczu. Przy pomocy tych metod miała powstać panika oraz przeszkody w niemieckiej komunikacji i zaopatrzeniu.

280 mieszkańców wsi

przez bandy sowieckie w okrutny sposób zamordowanych

BERLIN. (DNB). Jak w licznych ukraińskich miejscowościach, znajdujących się na tyłach odcinka frontowego na południe od Homla, tak i we wsi Stwaski została tamtejsza ludność przez bandytów w okrutny sposób wymordowana. Najstarszy mieszkaniec wsi Stwaski daje następujące wyjaśnienie: W okresie chwilowego zajęcia tych terenów przez bolszewików, przeprowadzili bandyci przez Sowiety uzbrojeni, nocne „sądy" nad tamtejszą ludnością. Na miejscu przeprowadzili ci bandyci nad swoimi ofiarami wyroki. Krzyki tych nieszczęśliwców rozchodziły się szeroko po okolicy. Do tej chwili udało się stwierdzić, że zamordowanych zostało 280 osób. W międzyczasie udało się też odnaleźć groby, w których bandyci swoje ofiary zakopali. W jednym z grobów leżało dwóch starców z połamanymi kośćmi i storturowanymi członkami. 17 maja został otworzony grób w obecności niemieckiego lekarza wojskowego i krewnych, w którym leżały zwłoki przez bandytów wymordowanej rodziny Tichoniuk. Na ciałach Iwana Tichoniuka i 12-letniego Piotra widoczne były rany, które, jak stwierdził lekarz, powstały na skutek uderzeń prętem żelaznym. 45-letnia Markowa, 8-letnia Maria Tichoniuk i 4-letnia córeczka Mina zmarły na skutek ran zadanych bagnetami w głowę. Rozbestwieni mordercy zakłuli bagnetami także niemowlęta. Całego tego straszliwego zajścia musiałem ja, kończy starzec, z innymi mieszkańcami być świadkiem.

Uwaga! Obrona Przeciwlotnicza

Dowódca oddziałów broni SS i miejscowej policji jako kierownik miejscowej obrony przeciwlotniczej podaje do wiadomości:

Istnieje powód, by zwrócić uwagę na to, że mieszkańcy każdego domu muszą sobie sami zbudować schron. Gdzie nie ma nadających się do tego celu piwnic, należy zbudować rowy ochronne. Miejski urząd budowlany lub inżynier właściwego urzędu okręgowego Litewskiego Towarzystwa Gruntowego udzielają koniecznych wskazówek. Gospodarz domu winien oddać mieszkańcom domu do dyspozycji piwnice lub miejsce na rowy ochronne na podwórzach lub w ogrodach przy domach. W tym celu można wypowiedzieć kontrakt najmu bez żadnego terminu. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga kierownik miejscowej obrony przeciwlotniczej, Gediminostr. 16-a, pokój 21.

Wspólne kwatery

dla urzędów i przedsiębiorstw administracyjnych

Na mocy ogłoszonego zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego (patrz urzędowe pismo Generalkommissar'a Nr. 16 § 126 z dnia 22 maja 1943) o obowiązku meldowania wszystkich wspólnych kwater, są zobowiązani kierownicy litewskich przedsiębiorstw i urzędów odpowiedzialnemu Gebietskommissar'owi — Arbeitsamtowi złożyć informacje o wspólnych kwaterach: Barakach, domach mieszkalnych i t. p. urządzeniach, podając tak o istnieniu powyższych, jak i ich rozwiązaniu. Pod nazwą wspólnych kwater rozumie się takie pomieszczenia, w których powyżej 10 osób może zamieszkać dłużej niż 14 dni. Pod tą nazwą rozumie się jednocześnie pomieszczenia, w których żyje ewakuowana rosyjska ludność pracująca.

Do rejestracji potrzebne formularze można odebrać u powiatowych i miejskich delegatów Związków Zawodowych.

Przypomina się jeszcze raz przedsiębiorstwom i urzędom, które dotąd kwater dla swoich pracowników nie zarejestrowały, o powyższej ustawie i żąda się by firmy, których ta ustawa dotyczy, w najkrótszym czasie tę czynność meldunku spełniły. JAKO OSTATNI TERMIN REJESTRACJI WYZNACZA SIĘ DZIEŃ 31 MAJA 1944 ROKU.

Przedsiębiorstwa i urzędy, które we wskazanym czasie się nie zameldują, nie będą zaopatrywane przez Związki Zawodowe.

Poza tym mogą być tym przedsiębiorstwom i urzędom odebrani pracownicy. Na podstawie zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego z 11 kwietnia 1943 grozi kara pieniężna do 1000 RM wszystkim kierownikom instytucji, którzy za późno lub w ogóle nie informowali o tym, czy urządzone wspólne kwatery są zajęte czy rozwiązane.

To ostre zarządzenie wprowadza się w celu zabezpieczenia i ochrony pracujących, ich wyżywienia i warunków, by w ten sposób podnieść wydajność pracy.

Nieodzowne jest więc dla Związków Zawodowch, którym podlega zaopatrzenie, ochrona i bezpieczeństwo wspólnych kwater, być dobrze poinformowanymi, gdzie się owe kwatery znajdują lub gdzie ewentualnie przedsiębiorstwa czy urzędy chcą podobne kwatery urządzić.

ZE SPORTU

SPORT ZAGRANICĄ.

Rozegrany ostatnio w Wiedniu mecz piłkarski w obecności 40.000 widzów pomiędzy Bratysławą a gospodarzami, zakończył się zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 4:2 (3:1).

Spotkanie pomiędzy WAC a HASK z Zagrzebia zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz WAC — Bułgar Antonoff, który reprezentuje obecnie b. wysoką klasę.

Mecze ligowe: Vienna — Wacker 4:2 (2:1), Sportclub — WAC 2:1 (1:0).

×

Mecz koszykówki Ryga—Helsinki zakończył się zwycięstwem Łotyszów w stosunku 26:15.

×

Doskonały biegacz fiński Tuominenen (10.000 m. — 30:07,6), zginął na froncie **wschodnim śmiercią** żołnierza. (K)

Z dnia

25 Maj — CZWARTEK Grzegorza.

Wschód słońca 3.04
Zachód słońca 19.27

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.15 DO GODZ. 3.30.

— KARTKI ŻYWNOŚCIOWE NA 30 OKRES APROWIZACYJNY. Kartki żywnościowe i na mleko na 30 okres aprowizacyjny (z ważnością od 29 maja do dnia 25 czerwca 1944 r.) będą wydawane mieszkańcom miasta od dnia 26-go maja w następującym porządku: w dniu 26 maja otrzymają kartki urzędy i przedsiębiorstwa na podstawie przedłożonych w swoim czasie list w rejonowych punktach rozdzielczych, oraz te osoby, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B, C, Ć, D, E, Ė; 27 maja — F, G, H, I, J i Y; 30 maja — K, L, Ł, M, N, O i P; 31 maja — R, S, Š i T; 1 czerwca — U, Ū, V, Z, Ž; 2 czerwca — otrzymają wszystkie te osoby, które z ważnych powodów nie mogły odebrać w oznaczonym dla nich czasie kart żywnościowych. W dniu 3 czerwca urzędy, przedsiębiorstwa i instytucje powinne się wyliczyć z otrzymanych dla nich kart żywnościowych i na mleko.

Porządek wydawania kart żywnościowych jak w miesiącu ubiegłym. (z)

— PORADY PRAWNE ZW. ZAW. Wileński i okręgowy Związek Zawodowy w celu opieki nad pracującymi zorganizował obecnie wydział pomocy prawnej dla pracowników.

Wspomniany wydział udzielać będzie członkom Związku Zawodowego bezpłatnych porad prawnych związanych z kwestią pracy i w razie potrzeby będzie pośredniczył w sprawach socjalnych między stronami zainteresowanymi.

Godziny przyjęć: wtorki, środy, czwartki i piątki od 9 do 12 w urzędzie Zw. Zaw., Gedymino 27, III piętro, pokój 319, tel. 675.

— DO WIADOMOŚCI PŁATNIKÓW PODATKOWYCH. W myśl ogłoszenia Departamentu Podatkowego z dnia 3 maja b. r. wszyscy płatnicy podatków dochodowych i przemysłowych muszą do 31 maja b. r. złożyć w inspekcji podatkowej deklarację za 1943 rok.

Blankiety deklaracji płatnicy obowiązani są pobrać osobiście z Inspekcji Podatkowej w Wilnie przy ul. Basanawiciaus (d. W. Pohulanka) 10.

Deklaracje podatku dochodowego osób rodzinnych, składa mąż ze wskazaniem wszystkich poszczególnych wpływów dochodowych.

— WYSTAWA ESTOŃSKIEGO GRAFIKA E. WIIRALTA, mieszcząca się w Wileńskim Muzeum Sztuki, będzie otwarta dla zwiedzających również pierwszego i drugiego dnia Zielonych Świąt (28 i 29 maja).

— TYGODNIOWE DYŻURY APTEK. W tygodniu od 29 maja do 5 czerwca dyżury nocne i świąteczne mają następujące apteki: Apteka Nr 1 przy ul. Wileńskiej 23 (tel. 290), Apteka Nr. 3 przy ulicy Mickiewicza 10 (tel. 998) Apteka Nr. 6 przy ul. Wielkiej 24 (tel. 773), Apteka Nr. 10 przy ul. Tyzenhauzowskiej 1 (tel. 1384), Apteka Nr. 13 przy ul. Basanawiciaus 25 (tel. 1692), Apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1693) Apteka Nr. 336 przy ulicy Legionowej 10 (tel. 468). (z)

— W PRZEDEDNIU „TYGODNIA CZYSTOŚCI" W WILNIE. W związku z przygotowaniami do akcji „Tygodnia Czystości", Wileński Komitet Porządku i Czystości zwrócił się do wszystkich urzędów i przedsiębiorstw z prośbą o poparcie w swojej działalności drogą darów pieniężnych oraz w naturze.

Z osiągniętych do swej dyspozycji kapitałów wspomniany Komitet przydzieli dla wzorowych przedsiębiorstw premie. W tym celu w każdym przedsiębiorstwie ma być utworzona komisja rewizyjna, której zadaniem będzie składać raporty o stanie czystości w przedsiębiorstwie oraz wnioski dotyczące przyznania premii poszczególnej osobie względnie danemu wydziałowi przedsiębiorstwa. (z)

— DO WIADOMOŚCI KANDYDATÓW KURSÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Wszyscy ci, którzy zgłosili się na kursy ślusarzy-mechaników pojazdów mechanicznych powinni się zebrać w dniu 1 czerwca o godzinie 8 w lokalu kursów mieszczącym się przy ulicy Holendernia 12.

Niezależnie od tego przyjmowane są nowe zgłoszenia na wspomniane kursy. Zapisywać się należy w Zw. Zaw., Gedymino 27, pokój 315. Tamże udziela się szczegółowych informacji. (z)

— ŁAŹNIE. W dniu 26 i 27 b. m. będzie czynna łaźnia nr. 2 przy ulicy Stefańskiej 29. Kasa czynna od godziny 9 do 18.

— ZNALEZIONO ZWŁOKI TOPIELCÓW. W tych dniach przy ulicach Antokolskiej i Tartaki Wilia wyrzuciła na brzeg dwa trupy mężczyzn, znajdujących się w stanie rozkładu. Dotychczas nie ustalono przyczyn śmierci, ani nie rozpoznano zwłok. (z)

ś. † p.
z Sawickich
TEKLA DOMARADZKA
opatrzona Świętymi Sakramentami, zmarła dn. 18.IV-44 r. w Puzyryszkach w wieku lat 71.
Pochowana na parafialnym cmentarzu w Turgielach. Msza Św. za spokój Jej duszy odprawiona będzie w kościele św. Trójcy dnia 29.V o godz. 10. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Córki, Syn, Siostra, Wnuki, Szwagier, Synowa i Zięciowie

W półrocze od zgonu najukochańszej Żony i Matki naszej
ś. † p.
Marii Wolskiej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy w kaplicy na cmentarzu Rossa dnia 26.V b. r. o godz. 8 rano, na które zapraszają życzliwych pamięci Zmarłej Mąż i Dzieci.

ś. † p.
Zdziś Bruker
jedyny najukochańszy syn zginął śmiercią tragiczną w Gudogajach dnia 14.V 1944 r. o godzinie 5 rano w wieku lat 20.
Przewiezienie zwłok nastąpi dnia 25.V-44 r. do kościoła św. Katarzyny. Msza Św. Żałobna odbędzie się w tymże kościele dnia 26.V b. r. o godz. 9.30 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Wojskowy. O czym zawiadamia i zaprasza wszystkich Przyjaciół i Znajomych zbolała
MATKA

ś. † p
z Borysewiczów
Józefa Wasilewska
zmarła dnia 23-go maja 1944 r. w wieku lat 51.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Krzywej 39 do kościoła N. P. N. Maryi Panny na Sołtaniszkach odbędzie się dn. 25 maja o godz. 9. Po Nabożeństwie Żałobnym eksportacja zwłok na cmentarz parafialny. O czym zawiadamiają stroskani
Mąż, Córki, Zięć i Wnuczek.

Za spokój świetlanej duszy
ś. † p.
Księdza Kanonika
Michała Daleckiego
zmarłego tragicznie w Nowogródku odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Katarzyny dnia 26 b. m. o godz. 9 rano.
O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych
R. Grodzka.

Za spokój duszy
ś. † p.
Jana Osipowskiego
w piątek 26 maja b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Jakuba odbędzie się Msza Święta.
Dr. R. Orłowski.

W drugą rocznicę śmierci
ś. † p.
KAZIMIERZA PREKIERA
dyrektora b. Wileńskiego Banku Ziemskiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 26 maja b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Anny, na które zaprasza Krewnych i Życzliwych pamięci Zmarłego
SZWAGIERKA.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Marii z Abłamowiczów
Lachowickiej-Czechowiczowej
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jerzego w piątek 26.V-44 r. o godz. 8 rano.
O czym powiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
RODZINA.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 80 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Ausra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".